

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Osadzenie kanonij honor: we Lwowie. — *Zagraniczne:* Ameryka: Wspomnienie w poselstwie prezydenta Stanów Zjednoczonych pod względem Rossyi. — Hiszpanija. — Anglija: Prośba o zniesienie ustaw zbożowych. — Uwięzienie konsula rosyjskiego w Bostonie. — Francyja: Posiedzenie izby parów d. 26go i 27go grudnia r. z. — Belgija: — Prussy: Sprawy kościelne. — *Wiadomości handl. i przemysłowe:* Nowy Sącz. — Wiedeń.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

JCMość najwyższem postanowieniem z d. 15. grudnia r. z. raczył łkanonije honorowe, opróżnione przy łacińskiej kapitule metropolitalnej we Lwowie, nadać najlaskawiej: proboszczowi w Stanisławowie jks. Franciszkowi Roczyskiemu; proboszczowi w Brzozdowcach jks. Józefowi kawalerowi Neronowiczowi; proboszczowi u St. Marcina we Lwowie jks. Franciszkowi Urbanikowi; i proboszczowi w Zydaczowie jks. Sebastyanowi Iwańskiemu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Paragraf poselstwa prezydenta Stanów Zjednoczonych, w którym mowa jest o zawartym z Rosyją traktacie, pod względem północno-zachodnich brzegów Ameryki, brzmi w sposobie następującym: »Z przyłączonej korespondencyi okazuje się, że rząd rosyjski nie składania się do odnowienia czwartego artykułu konwencyi, zawartej w kwietniu r. 1824 między Stanami Zjednoczonymi a Cesarzem Rossyi. Trzeci artykuł tój konwencyi opiewa: »Nie wolno ani obywatelom Stanów Zjednoczonych, ani poddanym rosyjskim, lub pod powagą którego z tych dwóch rządów, zakładać osad na północno-zachodnich brzegach Ameryki, albo na sąsiednich wyspach, na północy od 50° 40' Sz: pół:« Zaś artykuł czwarty brzmi: »Przez przeciąg lat dziesięciu, od dnia podpisania tój konwencyi, okręty należące do obu pomienionych mocarstw, lub do ich obywateli i poddanych, mogą bez żadnej przeszkody pływać po jeziorach, odnogach, portach i rzekach brzegów wspomnianych w powyższym artykule i trudnić się tam rybołowstwem oraz handlem z krajow-

cami.« Rząd rosyjski za powód do tego, iż nie chce odnowić postanowień przytoczonego artykułu, to podaje, że obywatele Stanów Zjednoczonych zapewnionego im powyższym artykułem przywileju używali jedynie do zaopatrywania Indyjan wódką, amunicyją i bronią, że przedmioty te z handlu rosyjskiego wyłączeniem były, i że powyższy handel szkodliwy jest położonym na północno-zachodnich brzegach osadom rosyjskim i łatwo do zażaleń spowodować może; JCMość mniema przeto, że dla interesów obu krajów byłoby najlepiej nie przystąpić do projektu uczynionego przez rząd amerykański i artykułu czwartego nie odnawiać. Z przyłączonej korespondencyi wykrywa się, z jakich powodów twierdzimy, że obywatele Stanów Zjednoczonych, nie zawiśle od postanowień konwencyi z r. 1824, mają prawo prowadzenia handlu z krajowcami w niezajętych dotąd miejscach w mowie będących brzegów; prawo, które wszakże ustaje, skoro Rossyjanie na jakim z miejsc tych osadę założą. Rząd rosyjski zaprzecza wszelako tego prawa. Handel prowadzony tamże w latach ostatnich przez naszych obywateli jest wprawdzie tylko mało-znaczącym, wszelako sprawa ta, w innym zwłaszcza względzie, zasługuje na uwagę kongresu.«

Hiszpanija.

W manifestcie wydanym przez jenerała Cabrę z powodu okrucieństw w czasach ostatnich przez krystynistów w odwiecie popełnionych, znajduje się następujące miejsce z przejętego listu znanego jenerała Seoane do (mianowanego nie dawno ministrem marynarki) pana Chacon: »Również życzę sobie, ażeby jenerał van Halen z tego przekonał się (to jest z listu pisanego od jenerała Seoane do niejaktiego Don Geroni-

mo, w którym najszkaradniejsze środki rządu projektowanemi były) że zasady jego zupełnie »lub przynajmniej po większej części uchwalam; może więc przeto do hrabi Luchana według upodobania pisać, by mógł z nim potem w porozumieniu działać. Ja uczynię to z Madrytu, skoro tamtejszy stan rzeczy wyrozumiem. Tylko nader sprężysty rząd, który bez zwłoki wieść każe (*que ahorque sin excribir una letra*) może być w stanie dalej wojnę prowadzić; tylko taki rząd, który wszystko obala, nie wyjawszczy nawet gwardyi narodowej, słowem: dyktatura z gilotyna! « Nie można zaiste jaśniej się wyrazić (dodaje *Boletin*); jest to rewolucya z swemi wszystkiemi teoryjami i przyrzeczeniami!

W Katalonii między wojskiem hrabi Espanna a barona de Meer zaszła potyczka, której wygranę ostatni sobie przypisywał, zarazem bardzo przesadzając jej ważność. W skutek nadeszłych o tej potyczce szczegółów była ona mało znacząca.

Od granic pirenejskich donoszą, iż Don Carlos, generała Villareal, jednego z biskajskich naczelników, którzy przez długi czas zostawali w niełasce, mianował głównym dowódcą prowincyi Alawy.

Wielka Brytania i Irlandya.

Odkąd O'Connell statuta swego tak zwanego »poprzedniczego związku« zmodyfikował, a mianowicie czynną przychylność swoje do *repeal* zasady nie za istotną ogłosił, rząd na powyższy związek przyjaźniej niż dotąd zapatrywać się zdaje. Lord Morpeth, sekretarz jeneralny dla spraw Irlandyi, który obecnie w Dublinie przebywa, wyprawił d. 20. grudnia objad, na który, rzecz można, zaprosił wybór członków związku: Pana O'Connella (ojca tegoż związku); p. Parcell (tegoż prezesa); katolickiego księdza Fore, jednego z kapelanów związku; kilku młodych O'Connellów; pana Fitzsimon i t. p. Wszystkie osoby przy stole byli to sami członkowie związku, wyjąwszy samego lorda Mormeth i pana Drummond, podsekretarza stanu dla spraw Irlandyi.

Izba handlowa Manzestru uchwaliła podać prośbę do parlamentu o zniesienie ustaw zbożowych. Na zgromadzeniu, na którym te uchwały powzięto, uczynił uwagę Alderman Cobden, że wielki niemiecki związek cłowy nie miał pierwotnie nieprzyjaźnej dążności względem angielskich interesów handlowych, lecz otrzymał takową dopiero przez angielski system ustaw zbożowych; cło związku niemieckiego do położonej spadnie, jeżeli angielskie ustawy zbożowe uchylonemi zostaną. R. H. Greg, największy

fabrykant bawełny w Anglii, który wyrabia setną część sprowadzonej do Wielkiej Brytanii bawełny, oświadczył, że dóm jego postanowił przedsięwzięciw swoich nie rozszerzać więcej w Anglii, lecz za granicą, w Niemczech, Ameryce, nowe zakładać. Wyraził także to zdanie, że jedynie przez zniesienie ustaw zbożowych można się wyratować. Dziennik *Globe* kończy swoje zdanie sprawy o tém następującą uwagą: »Jesteśmy z dziennikiem *Spectator* jednego zdania, że kraj zostaje teraz w takim położeniu, o jakim p. Huskisson w izbie gmin przestrzegał, mówiąc, że gdy środki użyte nie będą dla uwolnienia handlu od ceł zakazujących (*prohibitif*), wtedy nastąpi najokropniejszy stan, jaki tylko przy popularnej konstytucyi zająć może: powiększony rozum polityczny i czynność w narodzie, łącznie z fizyczną nędzą między massami ludu.«

Z Nowego-Jorku donoszą gazety tamtejsze do d. 7. grudnia: »Rosyjski konsul w Bostonie, p. Küchen, odwiedzając z żoną i córką w Montrealu (Dolnej-Kanadzie) dwoje dzieci swoich, zostających w jednym z tamtejszych zakładów edukacyjnych, uwięzionym został d. 25. listopada przez majora Cecil, zaopatrzonego rozkazem uwięzienia, wydanym przez prokuratora jeneralnego. Rzeczy konsula przeniesiono do gubernatora jeneralnego Sir J. Colborne, który niezwłocznie odbył z nim badanie. Wszystkie papiery jego przegladniono. Sir J. Colborne postępował z nim grzecznie, pytał o cel podróży, o stanowisko w Bostonie, poczem na wołność go puścił. Przybiecano mu oprócz tego, że prokurator jeneralny postępowanie swoje pisemnie usprawiedliwił. Słychać, że uwięzienie to nastąpiło na doniesienie niejakiego barona Frattelin, obwiniającego konsula o porozumienie z rokaszami kanadyjskimi.

Józef Lankaster, współwynałazca jego imieniem mianowanego systemu wychowania, który, jakśmy wspomnieli, niedawno w Nowym-Jorku umarł, na starość żył w ubóstwie. Wóz go przejechał i to go o śmierć przyprawiło.

Francyja.

W dalszym ciągu posiadzenia i z b y parów d. 26go grudnia powstał p. Pelet de la Lozere przeciw całej tak zewnętrznej jako-też wewnętrznej polityce rządu. Upatrywał tam tylko niezgodę i demoralizacyję; rząd (zdaniem jego) uważa interesa materyjalne za najwyższy przepię postępowania: z tąd przekupstwo, haniebne spekulacyje, wypadki w Afryce i t. p. Systematowi rządu zbywa na wszelkim moralnym charakterze i t. d. — P. Cousin dziwném to znajdował, że po ośmioletnich usiłowaniach do utrzymania po-

koju stoi się prawie w przedjutru wojny. Najwięcej zaś niepokoi go odzicie władzy duchownej. Rewolucya lipcowa uczyniła wszystko co mogła, by znowu religiję w karby praw ująć i powrócić jej przynależny wpływ na wychowanie ludu; od onego czasu i duchowieństwo poprzestało tylko na skromnych zatrudnieniach swego obrządku i działało w duchu łagodności. Lecz nie dawno zaburzono znowu spokojność publiczną powrotem nietolerującej władzy, która podnosi głowę i wszystkich prawdziwych przyjaciół religii i rewolucyi lipcowej trwoga napelnia. Mowca odwołał się na wypadki w Clermont, gdzie hrabiemu Montlosier kościelnego pogrzebu odmówiono; na wypadki w Rheims, Lugdunie i t. p. Rząd dozwolił przekroczyć za ów zbawienny obręb, w jaki samol nawet Cesarstwo ujęło wdziernanie się duchowieństwa do wychowania ludu. (P. Cousin jest członkiem rady uniwersytetu.) Z ubolewaniem widział on, że rozporządzeniem królewskim, wydanem bez powzięcia zdania rady wychowawczej, zmieniono ustawy o organizacyi uniwersytetu, a zwłaszcza w punktach, obejmujących różtropne warunki w przypuszczaniu do katedr teologicznych przy fakultetach. I tak n. p. rozporządzenie z r. 1808, wydane za porozumieniem się z najpobożniejszymi i najuczciwszymi księżami Francyi, przepisywało, ażeby kandydaci do katedr teologicznych mieli stopnie akademiczne, a mianowicie dla tego, ponieważ stopni akademicznych nikt otrzymać nie może, kto piérwój nie zobowiąże się formalnie do wolności galikańskiego kościoła. Przepis, ażeby uczniowie duchownych seminaryjów słuchali koniecznie teologicznych kursów uniwersytetu, idzie także w zupełne zapomnienie. Słychać że St. Acheul znowu z popiołów głowę swoje podnosi, a nawet w samym Paryżu zawiązuje się zakład Jezuitów, czemu ustawy bynajmniej nie przeszkadzają. Mowca wyraził w końcu życzenie, ażeby odezwa jego do sprawiedliwości i sprężystości rządu wysłuchaną została; ażeby prędki powrót do istotnych maxym państwa, również jak bezstronne wykonywanie istnących ustaw, wzburzone umysły uspokoić a trwogę przyjaciół religii i porządku usunąć mogły. — Pan Barthe, minister sprawiedliwości, odpowiadał na powyższe zarzuty: Rząd od czasu rewolucyi lipcowej trzymał się ciągle tej zasady, że władza duchowna żadnego przymusu wykonywać, ale też w obrębie granic praw swoich żadnemu przymusowi ulęgać nie powinna. Są wprawdzie przypadki, gdzie duchowieństwo za wykonanie prerogatyw swoich do odpowiedzialności podciągnionóm być może. Odmawiania

pogrzebu kościelnego lub sakramentów działy się po wszystkie czasy; skoro takowe stały się powodem do publicznych zgorzeń, lub na błędzie opierać się zdawały, rząd uważał za swoje powinność, sprawę taką przesłać pod rozpoznanie rady stanu; potem przez publiczne skarcenie kładzie się tama nadużyciom i lud uspokojonym zostaje. Przypadek z hrabią Montlosier przedłożono podobnie radzie stanu. Minister mocno ubolewa nad tą sprawą; mniema, że żądanie, ażeby umierający publiczne odwołanie wykonał, doprowadzić może do najniebezpieczniejszych skutków. Wypadki w Rheims i z tąd powstały, że nieprzezorne wyrażenia się księdza zostały najniebezpieczniejszym sposobem przeistoczone, a przez to lud do kroków gwałtownych podburzono. W Lugdunie nakoniec nie ważnego nie zaszło. W St. Acheul odkryto wprawdzie powstający zakład dla wyższych teologicznych nauk, ale ponieważ takowy sprzeciwiał się ustawom państwa, więc go z wszelką możliwą względnością zamknąć kazano. Z resztą o mniemanych nadużyciach duchowieństwa jest za nadto wiele przesadzonych wieści w obiegu; samo duchowieństwo nauczyło się przez doświadczenie, że lud religiję od sług jej rozróżnić umie, a rząd będzie wiedział jak duchowieństwo w przynależnych karbach utrzymać.

P. Villemain uważał oświadczenie ministra za niedostateczne i wątpił, ażali skarcenie ze strony rady stanu przynależny wyda skutek. — Hrabia Montalembert oświadczył, że zasady pp. Cousin i Villemain sprawiłyby tylko ten skutek, iżby kościół katolicki w niewolę podał. W dniu, w którym rewolucya lipcowa targnęłaby się na wolność religii, utraciłaby swoją najpiękniejszą sławę. — Na to zrobił uwagę p. Villemain: Ustawy, na które on się odwołuje, były jeszcze wydane w wieku siedemnastym i bronione przez takiego męża jak Bossuet. — Po krótkiej mowie ministra publicznego oświeceni, pana Salvandy, odroczone debaty.

Na posiedzeniu i zby parów d. 27. grudnia rozprawy nad adresem jeszcze się nie skończyły. Pytania o Szwajcaryi, Wolném Mieście Krakowie, Belgii, Ankonie, zapełniały całe posiedzenie. Hrabia Molé, jak *Journal des Debats* wyraża się, dźwigał sam jeden ciężar rozpraw przeciw wszystkim zdaniom przeciwnikom, ponieważ nie tylko pp. Dubouchage, Tascher, Villemain, Montalembert, ale nawet książe de Broglie ganił politykę rządu. Hrabia Tascher wniósł pytanie pod względem Krakowa. Na to odpowiedział hrabia Molé: że ze strony Francyi zapytano się o tę sprawę i spodziewa się, iż odpo-

wiedź wypadnie stosownie do traktatów a przedstawienia Francji wysłuchanemi będą. — Najdłużej trwały rozprawy o Belgii. P. Villemain wspierał w tej sprawie opozycję hrabiego Montalembert. Hrabia Molé nalezany pytaniami o belgijskiej sprawie terytoryjalnej, odpowiedział: że finansową część traktatu 24 artykułów można było poddać pod przegląd, ale nie terytoryjalną. Nikomu to, nawet gabinetowi belgijskiemu nie wpadło na myśl, aż do utworzenia izb belgijskich i nastąpionych po tém demonstracyj. Właśnie dla tego, że on (hrabia Molé) sprzyja existencyi Belgii, radby, ażeby Belgija poddała się układom. — Hrabia Montalembert powtórzył pytanie: »Czy Francja wspierała Belgię w sprawie terytoryjalnej; wspierała czy nie?« — Hrabia Molé: »Układy nie są jeszcze skończone, a gdybym na pytanie powyższe odpowiedział, wystawiłbym na niebezpieczeństwo interesa, tak drogie dla hrabi Montalembert.« Po tém paragraf ten przyjęto. — Następny dotyczył się Ankony. Tu książę de Broglie zabrał głos. *Journal des Debats* tak się o tém wyraża: »Książę de Broglie nie należy do koalicji; chce on, mówił, być dalekim od niestateczności stronictw i ruchu interesów. Sławny mowca więcej jeszcze uczynił. Na wzwanie pana Villemain, ażeby się oświadczone co do polityki, jaką gabinet z dnia 11. października zachowywał pod względem zajęcia Ankony; mowca wyraźnie się wzbraniał i oznajmił, że ani interesowi ciekawości ani interesowi stronictwa hołdować nie będzie. W szlachetnych wyrazach skreślił uczucie przyzwoitości, jakie wstrzymuje go od badania tajemnic, z których ważnością obeznało go król. zaufanie i urzędy, jakie piastował. Nie każdy taką wstrzeźliwość i taką delikatnością pochwalić się może. Książę Broglie przyznał, że opuszczenie Ankony było potrzebnem i wykonanem co do słowa według brzmienia traktatów. Tylko uchwalając środek formę jego zganik. Lęka się skutków nieograniczonego opuszczenia Ankony bez zatrzymania sobie czegoś w zapasie, bez nadziei powrotu. Uradowany z obecności, która się mu wypogodzona być zdaje, trwoży się przyszłością, która wydaje się mu gromami brzemioną. Czy rząd francuzki opuszczając Ankonę zawarował sobie potrzebne gwarancje, dla zabezpieczenia spokoju Włoch i półtoju Europy? Gdyby nowe zamieszania zbrojną interwencyję Austrii do Państwa Rzymskich wywołały, jakie byłoby wtedy postępowanie i jakie prawa rządu francuzkiego? Oto są pytania, które zadał książę Broglie gabinetowi. Ponieważ posiedzenie kończyło się, ministeryju n nie mogło zatém zaraz na te zarzuty mowcy odpowiedzieć. Spodziewamy się jednak, że pre-

zydent rady jest w stanie na te wszystkie punkta dać zaspokajającą odpowiedź.«

Rada stanu, do której odesłano sprawę odmówienia hrabi Montlosier kościelnego pogrzebu, oświadczyła, że ze strony biskupa z Clermont zaszło w tym względzie nadużycie władzy urzędowej.

Wzdłuż granicy belgijskiej, wystawiono, wyjąwszy wojsko potrzebne do służby w twierdzach, 28,875 żołnierza francuzkiego, przytém 10 konnych bateryj i 60 dział.

Belgija.

Na posiedzeniu izby reprezentantów d. 26. grudnia p. F. de Merode zabrał głos względem mocy porządku; żądał, ażeby minister zaproponował wniosek do ustawy, upoważniającej rząd do osadzenia twierdz belgijskich na granicach południowych wojskiem francuzkiem na przypadek, gdyby przemocą posiadłości Limburga i Luxemburga naruszyć chciano. P. Dumortier zrobił uwagę, że nie potrzeba przedłożenia nowej ustawy; od r. 1831 istnieje bowiem ustawa, upoważniająca rząd do wprowadzenia obcego wojska w kraj belgijski przez cały ciąg wojny. — P. Devaux oświadczył imieniem komisji, zatrudniającej się rozpoznaniem wniosku do ustawy pod względem banku belgijskiego, że komisja zapewniła się, iż stan czynny banku ubezpiecza pożyczkę, mającą być przez rząd zaciągniętą; przeto komisja jednomyślnie zaprojektowała przyjęcie wniosku do ustawy. Żądała zarazem tajnego wydziału. W tajnym wydziale zajmowała się izba bezpośrednio rozpoznaniem tego wniosku. O $\frac{3}{4}$ na 6tą otwarto znowu publiczne posiedzenie i wniosek jednomyślnie 56 głosami przyjęto.

Prussy.

— Z Berlina dnia 31. grudnia. —

Pruska *Staats-Zeitung* z dnia 31go grudnia mieści następujące z aktów wyjęte przedstawienie stosunków kr. pruskiego rządu w sprawach kościelnych:

Rząd królewski musiał się z allokucyi papięskiej z dnia 13go września r. b. przekonać, że dwór rzymski nie jest jeszcze skłonny do załatwienia na drodze pojednania nieporozumień, które pod względem stosunków zachodzących między biskupami kraju a Rządzą państwa niedawno temu powstały.

Dokument ten (pod lit. A.)* nietylko przez Stolicę Apostolską wszystkim zagranicznym po-

*) Dokument ten umieściliśmy w swoim czasie w n. 118, 119 i 120 „Gazety“ naszej z r. 1838.

słom w Rzymie wręczony, ale także równocześnie przez zagraniczne gazety z pośpiechem do wiadomości publicznej podany, zawiera o nowszych, szczególnie przez allokucyją z dnia 10. grudnia 1837 wywołanych wypadkach w archidiecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej mnóstwo podań i obwinień, polegających częścią na przewrotnym i z znajomością prawa krajowego niezgodnym wystawieniu rzeczy, częścią także, obok umyślnego przemilczenia o okazanej tamiecznemu arcybiskupowi łagodności i powolności z strony królewskiej, na oczwistej dążności do rozprzestrzenia władzy duchownej w sposób z prawami monarchii państwa niezgodny.

Od czasu ukazania się tej nowej allokucyi miała opinija publiczna dosyć czasu do utworzenia sobie zdania o obwinieniach Stolicy Apostolskiej i o znaczeniu tychże.

Rząd królewski poczytał za rzecz przyzwoitą poczekać z publicznym zbijaniem tej nader ważnej sprawy, mając jeszcze jaki taki widok do załatwienia jej na innej drodze, i dla tego ten nowy dowód umiarkowanego postępowania z strony jego tylko dla niego korzystnym być może. Ale gdy widok ten spetł, może teraz z przekonaniem o swym stanowczym prawie i skłonności do przebaczenia tém wolniej zdanie swoje o tych wypadkach obwieścić, z których dwór rzymski na nowo korzystał, aby nieprzyjemne poróżnienie między rządem a kościołem zwiększyć.

Dołączone (pod B.) urzędowe wyluszczenie nieporozumień, powstałych z powodu nieprawnego postępowania arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, będzie dostatecznym do utwierdzenia wszystkich przyjaciół umiarkowania, pokoju i porządku towarzyskiego, i wszystkich słuchających głosu prawdy w przekonaniu, że rząd królewski w postępowaniu swoim przeciw papłatowi — który się raz aż do ostatniego końca łary-godnej zuchwałości posuwa, drugi raz trwożliwe wahanie się okazuje — granic swego upoważnienia, polegającego na ustawach i prawach majestatu nie przekroczył; że na nieprzyzwoitą zuchwałość tylko łagodnością, na nieposłuszeństwo i przywłaszczenie największą powolnością, na uporczywe obstawanie przy błędzie, napominającym pobłażaniem odpowiedział; i że mu nie ciężą zarzuty jakoby prawną i dawną działalność duchowieństwa ograniczał, nieszczęścia kościoła zamierzał i katolicką ludność monarchii od środkowego punktu jedności kościelnej odrywał: — zarzuty allokucyi, których nawet popędliwość namiętnej mowy uniewinnić nie może. Byłoby zaś zbyt cennym zatrudnieniem rozbiierać dalej wytlumiczone tamże zasady dworu rzymskiego. Gdyby tenże miał kiedykolwiek kusić się o praktyczne zastoso-

owanie takowych zasad, gdyby chciał wstrząsnąć podstawy, na których od wieków pokój i zgoda między państwem a kościołem polegają, natenczasby przeciw niemu połączone prawo i połączona siła wszystkich zarówno zagrożonych rządów wystąpiły.

Rząd królewski, dalekim będąc od obawiania się czegoś podobnego, ma owszém nadzieję, że niezadługim czasem będzie można głowę kościoła katolickiego dla głosu pojednania i mądrości pozyskać. Nie chce on sądzić, jakoby dwór rzymski postanowił wyrzec się uznania i ocenienia tak drogo okupionych praw państw niemieckich, jakiego się domagać mają prawo; nie chce, nie może sądzić, żeby kiedykolwiek miał w milczeniu dopuścić albo pochwalić nawet, aby w sprawach kościelnych podlegli mu biskupi i księża pochodnią niezgody przy ołtarzu zapalać, podanych do buntu podburzać, prawom uragać, monarsze zaprzysięgłego posłuszeństwa odkazywać i na takich drogach prędzej czy później nieszczęście dla własnego kościoła zgotować mieli.

Ale jakkolwiek rząd królewski jest skłonny do zaufania mądrości i doświadczeniu dworu rzymskiego, jakkolwiek zawsze gotowym będzie do każdego przyjaznego porozumienia się, jakkolwiek prawdziwie ubolewa, że go dotąd o bezzasadności jego obwiniań i o niepodobieństwie jego roszczeń przekonać nie zdołał, nigdy przecież nie wyrzeczę się żadnego z praw swoich, jakie mu pod względem zwierzchniej władzy nad duchowieństwem kościoła katolickiego służą. Jest on i zawsze dalekim będzie od każdego nieprzyjacielskiego zamiaru względem kościoła, którego wiarę szanuje, wolność uznaje i tejże broni, dopóki źle zrozumiane rozprzestrzenienie tej wolności prawom i urządzeniom państwa zagrażać nie będzie. Sumiennie może się rząd królewski do nieprzekupnego świadectwa przeszłości odwołać. Aczkolwiek ubolewając nad obłąkaniem, naruszającym dobroczynne formy porządku, w których sam kościół rękojmnią swego bytu znajduje; aczkolwiek słusznie oburzoany złem wykładaniem swoich zamiarów, wprawianiem w podejrzenie swego sposobu myślenia, poprzekrecaniem swego postępowania, nigdy przeciw z swej drogi umiarkowania nie zboczy; połączy on sprawiedliwość z łagodnością, obłąkanemu da pobłażanie a żąłującemu przebaczenie, i przeciw temu tylko, co w swym uporze trwa, władzy zwierzchniej i surowości prawa użyje. W spokojnym zajęciu się szczęściem podanych rząd królewski także i w terazniejszym obłąkaniu przekonany jest o swęj szczeręj skłonności, że żadnego z honorem, niezawisłością i pomyślnością państwa zgodnego nie pominię środka do przywrócenia spo-

kojnych i przyjacielskich stosunków z dworem rzymskim. Ale żadna władza ziemska nie zdoła go odwieść od obstawania przy swęj powadze i przy swęich, od Boga sobie nadanych prawach.

Będąc z niewzruszonym zaufaniem w sprawiedliwość swęj sprawy, pod ublaganą pomocą Opatrzności boskiej, pomyślnego skutku swęich zabiegów w celu przywrócenia i utrzymania spokojnego i prawnego porządku rzeczy w sprawach kościoła katolickiego pewnym, przypomina mieszkańcom państwa należącym do kościoła katolickiego, a mianowicie w nowo i znowu nabytych prowincjach, dobrodziejstwa, jakich ich kościołowi łaska i niezmordowana przychylność ich monarchy udzieliła, i na różnicę dawniejszego, śród burzliwych czasów zaniedbanego, i obecnie błogostawieństwami chrześcijańskiego rządu sprowadzonego stanu ich kościoła.

Tęm bardziej liczy z zaufaniem na wdzięczność i wierność swęich katolickich poddanych, że ci, niezasłепieni i niezłudzeni błędnymi, na poprzekręcanych wypadkach polegającymi oskarżeniami, ojcowskiemu sposobowi myślenia i dojrzałym postanowieniom swego monarchy i ławicznie obecnych nieporozumień w poszuszeństwie pozostawiają, i, pewni Jego sprawiedliwości i skłonności do przebaczenia, przywrócenia spokojem tchnących stosunków spokojnie oczekiwać będą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Nowy Sącz d. 8. stycznia 1839. Handel zbożem w okolicy naszej od niejakiego czasu cokolwiek zwolnił, przezco ceny niżęj poszły. Za korzec pszenicy płacą 4 zr. 21 kr., żyta 3 zr., jęczmienia 1 zr. 48 kr., owsa 1 zr. m. k. Wódka równie, ponieważ jęj nie wywożą, potaniała; za garniec okowitej o 30 stopniach dają 30 kr., szumowej o 20 stopniach 20 kr. czyli za gradus w garncu 1 kr. m. k.

Na nasienny koniec mamy wciąż odbyt, bo go do Wrocławia ciągle żądają. Przy tak wygórowanej cenie jednak spekulacyja tym produktem nie jest bez ryzyko; gdy bowiem w Wrocławiu pokaże się wielka ilość onego, cena ła-

two spaść może; szczególnieię niebezpiecznie jest ociągać się z wysłaniem, bo z końcem marca wszelki obrót tamże ustaje. Za korzec płacą tu podług jakości od 30 do 33 zr. m. k., na którą bardzo wiele uważają. Baczność w wyczyszczeniu i pięknym kolor fioletowy wartość jego stanowią.

Wiedeń d. 6. stycznia 1839. Handel wołmi od 21. grudnia 1833 do 4. stycznia r. b. szedł tępo, placono od cetnara bez różnicy tak wołu galicyjskiego jakoteż węgierskiego po 37 do 39 zr. w. w., a to z tęj przyczyny, że chociaż z Szopronia nie wielka przychodzi ilość, jednakże z innych okolic znaczna część wołów czerwonych przybywa; tudzież ponieważ przez cały ten czas jest odwilż, a tęm samym rzeźnicy w zapas się nie zaopatrują. Cena ta z odnianą o 30 kr. m. k. jeszcze kilka tygodni chwiać się może, jeżeli więkzsze nie chwycą mrozy.

Widoki wiosenne co do sprzedaży na wagę, nie zdają się być pomyślniejsze jak od cetnara po 37 do 39 zr. w. w. z 2 procentem, a wyjątkowo po 39½ do 40 zr. w. w. z 2 procentem. — Takie jest nasze zdanie, które się na tęm opiera, iż w Średniej i Wyższej Austrii, tudzież między wołmi czerwonymi zarazy nie ma; oraz ponieważ w Węgrzech świeżo stawiają woły na stajnię; nareszcie ponieważ w Szlaku jest niejaki dostatek wołów. Są jednak tacy, którzy wyższą cenę na wiosnę wróżą, dla tego; iż w Węgrzech zaraza bydło niszczy i ponieważ Galicyja i Węgry w tym roku mają daleko mniejszą ilość wołów na stajni niż roku zeszłego.

Handel wódką zdaje się być nieco w ruchu; handlarze tutejsi dopytują się o nią; placą gradus przed rogatkami po 1 zr. 8 kr. do 1 zr. 9 kr. w. w. — Niektórzy handlarze są gotowi z Galicyją kupna i sprzedaży o wódkę zawierać, i dla tego w następnych doniesieniach udzielać będziemy ilości wprowadzonej do stolicy wódki, i widoków, które co do cen na pewnych zasadach oparte będą.

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Zabobon, czyli: Krakowiaczy i Górale*, opera w 3 aktach. (Część druga.)

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 2. Rozmaitości.)

Do dzisiejszej Gazety dołączone jest uwiadomienie księgarni Wilda.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego — Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.